



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

GROMADZENIE SKARBÓW

„Nie skarbcie sobie skarbów na Ziemi ... ale... w niebie”

(Mat. 6:19, 20)

P`69, 50

KAŻDA znana ci osoba i każda nieznana ci osoba jest poszukiwaczem skarbu. **A** poszukuje bogactwa; wstaje wczesnie, pracuje ciężko i późno udaje się na spoczynek, planuje, studiuje, obmyśla, zużywa w tym celu całą swoją energię życiową. On powiedziałby wam że nie dba o pieniądze — że ich nie uwielbia — jednakże biedny człowiek oszukuje sam siebie, bo jego uczynki głośniejszą mówią niż słowa. Nie pracowałby tak dla żadnej osoby lub rzeczy, której by nie kochał. **B** poszukuje honoru i szacunku; w tym celu nagina swoją energię; ani pieniądze, ani wygoda, ani inna rzecz nie okupiłaby jego honoru. Mówi: „Przedkładał dobre imię ponad bogactwa. Pozostawię mojej rodzinie honor w spuściźnie.” Kocha honor i okazuje to przez swoje postępowanie. **C** poszukuje przyjemności; sprawcie mu przyjemność, zabawę i uciechę a on odda wam swoją sakiewkę, swój czas a czasem nawet swój honor: to jest poszukiwacz przyjemności. **D** poszukuje sławy; a sztuka czy wojna, wiedza, katedra lub scena są tylko stopniami do osiągnięcia skarbu, którego on poszukuje — ludzkich oklasków, sławy. **E** poszukuje urzędu i władzy; staje się politykiem i w tym widzi swój cel. Pozostawia interes, rodzinę, przyjemności, przyjaciół i wygody; wszystko przepada; wszystko poświęca jeśli zachodzi potrzeba, aby

osiągnąć cel swojej ambicji — ten skarb, który kocha i poszukuje. **F** nie ma innych ambicji prócz zapewnienia rodzinie i przyjaciołom wygod oraz domowi przyjemności towarzyskich. Umysł i mięśnie są tym obciążone do końca. **G** poszukuje aprobaty drugich; ten cel swego życia ona stara się osiągnąć przez strojenie siebie lub dzieci, czy też czynem, słowem lub spojrzeniem. Żaden wysiłek nie jest dla niej za wielki, żadna metoda za niska, czas zbyt cenny, jeśli tylko może wzbudzić podziw. **H** kocha siebie i poszukuje własnej wygody. Lubi pieniądze, cywilizację i luksusy, ponieważ z nich korzysta. Myśli życzliwie o żonie, dzieciach, przyjaciółach i sługach, ponieważ są użyteczni, wygodni i mogą mu pomóc. Czczy i kocha wygody i nagina wszystko, aby je osiągnąć.

Powyższy opis wymienia tylko niektóre skarby, poszukiwane przez naszych światowych bliźnich. Nie mów, że twoje dążenie jest połączeniem powyższych z innymi dążeniami. Doświadczenia najmądrzejszych ludzi wskazują, że sukces w życiu

jest osiągalny, tylko przez skoncentrowanie zamierzeń i sił na jednym przedsięwzięciu, że życie człowieka jest za krótkie a jego siły za słabe, ażeby osiągnąć liczne cele i nagrody, ażeby osiągnąć więcej niż jeden skarb. Umiłowani bracia, nagrodą o którą się ubiegamy jako część

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Lipiec – Sierpień 1970

Nr 251 (4)

| | |
|--|----|
| Gromadzenie skarbów..... | 50 |
| Prawdziwy Poszukiwacz Skarbów..... | 51 |
| Duchem Pałający..... | 53 |
| Wielki Potop..... | 55 |
| Okres Potopu..... | 55 |
| Przyczyna Potopu..... | 56 |
| Lekcja Potopu Dla Nas..... | 56 |
| Zniszczenie Teraźniejszego Złego Świata..... | 57 |
| Dzisiaj Również Mamy Olbrzymy Na Ziemi..... | 58 |
| Pytania i Odpowiedzi..... | 58 |
| Żęcie pszenicy i Kąkolę..... | 58 |
| Wielka Prasa Gniewu Bożego..... | 59 |
| Oracz i Tłoczący Winne Jagody..... | 60 |
| Duchowe Odróżnianie..... | 61 |
| Towarzystwo Jako Przewód – Ciąg dalszy..... | 62 |

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”

Tytus 2:13

Abrahamowego przedtysiącletniego nasienia, jest żywot wieczny (1 Tym. 6:12), powinniśmy więc nasz skarb składać w niebie. Kiedy zastanawiamy się nad wymienionymi poprzednio skarbami, rozpoznajemy je, jako należące do tego rodzaju, który mól i rdza czasu szybko zniszczą. Możemy się cieszyć, jeżeli nasze serca nie rozkochały się w tych rzeczach, ażeby je czcić i uważać za piękniejsze. Zapytajmy jednak samych siebie: Czy nasi bliźni, sądząc nas na podstawie naszego codziennego postępowania nie będą przypuszczać, że zużywamy całą naszą energię w celu zdobycia niektórych z tych ziemskich nagród? Kto jest zwiedziony, oni czy my, w odniesieniu do naszego prawdziwego celu? Czy nasze czyny, tak samo jak ich, nie mówią głośniejsz niż słowa? Co jest naszym prawdziwym skarbem, rzeczą, którą my naprawdę kochamy i której poświęcamy samych siebie?

Nagroda wystawiona przed nami w Ewangelii jest o wiele większa, o wiele wspanialsza, o wiele przyjemniejsza, o wiele szlachetniejsza i o wiele bogatsza, aniżeli wszystkie ziemskie nagrody razem wzięte; w dodatku jest wieczna (Mat. 19:29). Jeśli otrzymamy tę nagrodę, będziemy mieli „nader zacnej chwały wieczną wagę”.

Niektórym się wydaje, że mogą pokładać swoje uczucia w niebieskiej i w ziemskiej nagrodzie. Tak jednak być nie może (Kol. 3:2). Nie tylko ludzkie doświadczenie uczy, że życie jest za krótkie, lecz także Słowo Boże zapewnia nas, że „nie możemy służyć Bogu i mamoniom” — światu i jego bogactwom. Jeżeli te ziemskie nagrody są osiąganym z tak wielkim wysiłkiem, samozaparciem i wytrwałością — co z naszą wielką nagrodą? Czy zdobycie jej nie wymaga z naszej strony większego poświęcenia naszych wygod itd? Rozpatrzmy tę sprawę. Co jest pracą naszego życia?

Jesteś rolnikiem; co robisz i jak spędzasz swój poświęcony czas? Odpowiadasz: orzę, sieję, zbieram, gromadzę zapasy, zaopatruję siebie i rodzinę, daję ofiarę na cele religijne i odkładam nieco każdego roku, dzięki czemu powiększam moje gospodarstwo. Tak, ale jaki skarb gromadzisz w niebie?

Jesteś kupcem; jak upływa ci życie i co robisz? Wcześniej i późno pilnie doglądałam mego interesu. Nie pozwalałam niczemu przeszkodzić mi w tym. Przez umiejętne prowadzenie i oddanie całego mego czasu i zdolności, jestem w stanie zapewnić mojej rodzinie nie tylko wygody, ale nawet pewien luksus. Oddaję dziesiątą część wszystkich moich dochodów Bogu dobrowolnie i z pobudek religijnych i pomimo tego zgromadziłam znaczny majątek. Tak, rzeczywiście, lecz jaki skarb zgromadziłaś w niebie?

Jesteś handlowcem lub mechanikiem; jak spędzasz życie, co robisz? Ja oddaję mój czas, pracę i talent dla mego handlu. Zdobywam tyle z wygod i luksusów życiowych, ile jest możliwe i gdybym mógł odłożyć nieco ziemskiego skarbu. Oddaję mój czas i energię w takim stopniu jak inni, którzy mają większe

sukcesy. Na pewno, lecz ile czasu i talentu zużyłeś, poszukując skarbow niebieskich?

Jesteś gospodynią; co robisz i jak spędzasz życie poświęcone Bogu na służbę? W znacznej mierze spędzam czas na wypełnianiu moich obowiązków domowych. Urządzam mieszkanie bardzo wygodnie, wykonuję wszystkie drobne czynności, ażeby było w nim elegancko, gustownie. Staram się, aby moje dzieci były wizerunkiem schludności, przyjmuję i składam wizyty moim światowym przyjaciółom. To wszystko oraz starania o własny wygląd pochłaniają cały mój czas. A jakie skarby, jakie drobne rzeczy odłożyłaś na przyszłe życie?

PRAWDZIWIY POSZUKIWACZ SKARBU

Jesteś wdową; jak szafujesz swoim życiem i talentem poświęconym Bogu na służbę? Moje życie jest skromne i mam sposobności czynienia dobrze na małą skalę, lecz kiedy dowiedziałam się ze Słowa Bożego, że zostałam odkupiona z grzechu przez mego Pana i kiedy jako jedna z przedtysiącletniego nasienia usłyszałam o nadziei otrzymania życia wiecznego przez Niego - zapytałam na jakich *warunkach* mogłabym zostać jedną z Jego uprzywilejowanych. Słowo Boże poinformowało mnie, że powinnam całkowicie poświęcić się Bogu: umysł, ciało, talenty, reputację i wpływ, a następnie użyć je jako Jego i być jako jedna z umarłych tak, żeby z Ap. Pawłem móc powiedzieć: „A żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. Tak więc wola, talenty i wszystko będzie Jego i przez Niego użyte. Ja mam tak mało do dania Jemu; niewielki talent, żadnych pieniędzy i prawie żadnego wpływu. Obawiałam się nawet, że nie mam z czym przychodzić, lecz Słowo mnie zapewniło, że to czego Ojciec wymaga, to moje serce i moja poświęcona służba, i że pieniędzy oraz sławy On posiada dużo. Tak więc przyszedłam i całkowicie oddałam się Jemu. „Wszystko dla Jezusa! Wszystkie odkupione władze mojej istoty; Wszystkie moje myśli, słowa, czyny; Wszystkie moje dni i me godziny!”

Kiedy wszystko całkowicie poświęciłam, zdałam sobie sprawę, że to nie może wyrażać się tylko w słowie, ale także w *uczynku*. Szukałam wtedy kierownictwa w Słowie Bożym i modliłam się o jego zrozumienie. Pytałam sama siebie: czy Bóg chce, ażeby wyszła na ulicę i głosiła Ewangelię, spodziewając się, że żywność i odzienie dla siebie i dziecka otrzymam w sposób cudowny? Zrozumiałam, że zgodnie z wolą Bożą powinnam poświęcić nieco czasu i pracy, ażeby zdobyć środki na utrzymanie — że nie starający się o swoich domowników jest gorszy od niewiernego. Stwierdziłam też, że Ap. Paweł pracował własnymi rękami, by nie być nikomu ciężarem (Dzieje Ap. 18:3; 1 Tes. 2:9). Tak więc udałam się jak zwykle do pracy wiedząc, że jeżeli postępowałam jako Boskie narzędzie to On chciał, abym jadła i ubierała się na Jego chwałę. Wówczas nasunęło mi się pytanie: Czy mam pracować i tak oszczędzać pieniądze, abym po kilku latach

mogła przestać pracować i wszystek swój czas poświęcić Bogu na służbę? I ponownie Słowo Boże mi odpowiedziało: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi” i „Mając żywność i odzienie na tym przestawać mamy”.

Następnie dowiadywałam się jak mam żyć, ile czasu zużywać dla podtrzymywania tego starego „ziemskiego naczynia” i ile można by poświęcić bardziej bezpośrednio sprawie Bożej? Zarządziłam i uregulowałam mój czas tak, ażeby z niego nic nie zmarnować; jedzenie, praca i spanie zostały ułożone z myślą o chwale Boga i okazało się, że pozostały mi trzy godziny na moją poświęconą pracę. Jak już powiedziałam moje zdolności nie są wielkie; zastanawiałam się więc jak mogłabym zużytkować tak dużo czasu. Powiedziałam sobie: To jest sprawą najwyższej wagi, abym - jeśli jestem przedstawicielem i dzieckiem Boga - postępując jako Jego sługa, wiedziała tyle o woli mego Ojca ile tylko jest możliwe. Muszę dlatego spędzać nieco mego poświęconego czasu na karmieniu nowego umysłu i wzrastaniu w wiedzy i łasce (2 Piotra 3:18). Ojciec Niebieski mówi mi: „Badajcież się Pism”, tak więc z moją Biblią i publikacjami Prawdy każdodziennie spędzam godzinę czasu - nie na czytaniu, lecz na po-ważnym studiowaniu. Szukałam i znajdowałam codzienny duchowy pokarm a ten „codzienny chleb” czasami zabierał mi dwie godziny zamiast jednej. Jak powinienam zużyć pozostałe godziny? Ponownie przejrzałam Słowo Boże. Ono powiedziało, żeby spędzać nasze życie „dobrze czyniąc wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” i spojrzałam na Jezusa oraz na Apostołów Pawła, Piotra i in., którzy mówią: „nas za wzór macie” i „zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp Jego” (Filip. 3:17; 1 Piotra 2:21).

Tak, to rozjaśniło moją drogę. Moim głównym celem powinno być udzielanie duchowej pomocy a po drugie udzielanie doczesnej pomocy lub pociechy potrzebującym. Gdyby było dwóch potrzebujących, jeden wierzący a drugi niewierzący, a ja mogłabym pomóc tylko jednemu, pierwszeństwo miałaby osoba wierząca. Odwiedziłam więc najpierw moją najbliższą sąsiadkę pogrążoną w chorobie i kłopotach, pomogłam jej załatwić jej sprawy domowe i powiedziałam parę słów pociechy i otuchy, wskazując na „cień skały wielkiej w ziemi upragnionej” gdzie mogłaby znaleźć pociechę i ochronę przed palącymi promieniami utrapienia. Byłam wdzięczna memu Ojcu, że pozwolił mi udzielić pociechy przygnębionej.

Następnie odwiedziłam pewną panią, o której głębokiej pobożności i chrześcijańskim charakterze słyszałam dużo, a co pozwalało mi przypuszczać, że ona żyje bardzo blisko Boga. Byłam ciekawa, czy ona wie cokolwiek o wielkim nacechowanym miłością planie Boga — o dziele wyboru przez Boga i restytucji rodzaju ludzkiego w ogólności do pierwotnej doskonałości, jako rezultatu okupu Chrystusa. Zastałam ją gorliwą i gorącą w Pańskiej służbie, jednak jej gorliwość nie była zgodna z *wiedzą*, ponieważ ona kochała ludzkość i zdawała się

obawiać, że Bóg tego nie czyni. Ona nosiła brzemięna itd., a ja myślałam, ile dobrego zrobiłoby tej drogiej siostrze domownicze wiary, gdyby tak jak my znała pełen miłości Boski plan zbawienia.

Przyszło mi na myśl: Prosiłaś Boga, ażeby cię użył w Swojej służbie; być może, że On ciebie biedną właśnie używa, jako Swego rzecznika, do przedstawienia tej drugiej drogiej siostrze Swego planu. Ta myśl sprawiła, że poczułam się pokorną, ponieważ zdawałam sobie sprawę z własnej małości i w końcu obawiałam się, że nie potrafię ten przedmiot tak przedstawić, ażeby nie wzbudzić w niej uprzedzenia. Skrycie poprosiłam o mądrość. Przedstawiłam się jej, jako dziecko Boga i spadkobierczyni chwały, i że przyszłam spędzić z nią pół godziny w chrześcijańskiej społeczności, Rozmawiałyśmy o osobistych doświadczeniach i o miłości Boga okazywanej każdej z nas. Nie miałam wówczas okazji przedstawić jej dużo z planu, wspominałam jedynie, że będzie błogosławiony czas, gdy Królestwo Tysiącletnie ujarzmi zło i „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską”; wychodząc dałam jej jedną z naszych broszurek. Podziękowała mi, obiecując ją przeczytać i zaprosiła mnie do ponownego odwiedzenia jej, co uczyniłam, zabierając z sobą inne broszury oraz *Sztandar Biblijny*. Siostra ta obecnie raduje się z nami z naszych wielkich nadziei i mówi, że jej Biblia stała się dla niej nową księgą.

W ten sposób spędzałam mój czas z dnia na dzień, wreszcie trzy godziny nie wystarczały, potrzebowałam czterech. Nie wątpiłam, że jeśli mój Ojciec uzna to za najlepsze, może tak pokierować moimi doczesnymi potrzebami, że wszystkie moje dni i godziny będę mogła oddać tej błogosławionej pracy. Niejednokrotnie jest to powodem uragań i kpin ze strony tych, którzy źle zrozumieli moje pobudki, lecz „w Jego służbie ból jest przyjemny” i cieszę się, że jestem godna cierpieć urąganie dla sprawy Mistrza. Wydaje mi się, że to mnie zbliżyło do Tego, który pozostawił nam przykład i rozważam o Tym, „który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie [opozycję]”, abym nie ustawała w czynieniu dobrze lub osłabła w mojej wędrówce do obiecanego odpocznienia.

Pięć powyższych obrazów przedstawia osoby, które wszystko poświęciły Bogu, które zobowiązały się przymierzem umierać dla ziemskich celów, ambicji i nagród, a żyć dla Boga. Nie zwódźmy samych siebie, bracia, myśląc, że słowa Pisma Świętego oznaczają przeciwieństwo tego co mówią, gdy czytamy poselstwo Mistrza: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi” ani wnioskujemy, że ono jest bez znaczenia, gdy mówi: „Ale sobie skarbcie skarby w niebie”. Nie myślcie, że kiedy zuzywacie całą waszą energię dla siebie i na zdobywanie pieniędzy, że wtedy postępujecie według instrukcji Jezusa, zapierając samych siebie i chodząc Jego krokami. On zużył swój czas i energię, nauczając i czyniąc dobrze innym.

DUCHEM PAŁAJĄCY

Ktoś może zapytać: Czy ten pogląd nie jest błędny, wobec tego, że Apostoł nakazuje, abyśmy byli w pracy nie leniwi, duchem pałający. Panu służący (Rzym. 12:11); i wobec tego, że Jezus w przypowieści o talentach potępił tego sługę, który ukrył swoje pieniądze w ziemi a pochwalił tych, którzy handlowali swoimi talentami i pomnożyli je? Czy Bóg chciałby, ażebyśmy przestali pracować? Czy chciałby, abyśmy sprzedali nasze własności i rozdali je lub wyrzucili? Czy nie powinniśmy być bankierami Boga, poddaniymi Jego kontroli lub zarządzeniom? Nie, drodzy bracia. Wszyscy nominalni chrześcijanie, szczególnie pod tym względem, odstąpili od zasad i wskazówek Pisma Św., ulegając zwyczajom świata, zręcznie podtrzymywanym przez samolubne zasady starej upadłej ludzkiej natury. Kiedy Pan nas przyjął i wysłał do Swojej winnicy, niejedyn powiedział: Idę, a potem, gdy jeden dzień w tygodniu wykonywali jakąś pracę mniemali, że żyli zgodnie z umową, tymczasem spędzali sześć razy więcej czasu i używali zadziwiająco więcej energii na gromadzenie ziemskich skarbów, aniżeli w Jego służbie na zdobywaniu niebieskich skarbów. Jeżeli tak było lub jest w naszym przypadku, to im prędzej w pełni i uczciwie wejrzymy w tę sprawę, tym lepiej.

Prawdą jest, że nie mamy być *leniwi* w pracy. Czy nie ma jednak różnicy między czynieniem według naszej możliwości tego, co przedsięwzięcie ręka nasza do czynienia, tak w służbie Pana jak i we właściwej trosce o nasze ciało *itd.* z jednej strony, a oddawaniem całej naszej mocy i zdolności, „wszystkich naszych dni i wszystkich naszych godzin”, na gromadzenie ziemskiego skarbu (lub usiłowaniu czynienia tego) bez znalezienia sposobności i czasu wykonywania pracy dla Pana? Czy nie powinniśmy mieć wzgląd na te części tekstu, które zobowiązują nas służyć Panu i mieć pałającego ducha? Czy powinniśmy oświadczenie: „w pracy nie leniwi” przesadzić do tego stopnia, aby spowodować wyczerpanie wszystkich sił naszej istoty, powstrzymać nas od służenia Panu przyrzeczonego przez nas w przymierzu i oziębici oraz wyjałowić żarliwość naszej duchowej natury, której nie mamy czasu pielęgnować lub karmić Słowem Bożym? Czy takie jest nasze zrozumienie wyrażenia: „w pracy nie leniwi” drodzy bracia? Z pewnością nie!

Natomiast co się tyczy przypowieści o talentach: Tymi talentami są sposobności służby. Kiedy weszliśmy w przymierze pokrewieństwa z Bogiem, oddaliśmy sami siebie Jemu. Jeśli ktoś był oratorem może być uważany, jako posiadacz pięciu talentów, jeśli ktoś był bogaty, dwóch. Jeśli ktoś miał zdolności do jasnego przedstawiania miłości Boga w prywatnych rozmowach, może mieć trzy. Jeśli ktoś nie mógł świadczyć żadnej z wymienionych rzeczy, ale może wypowiadać słowa życzliwości, sympatii i ułatwić innym opowiadanie o bogactwach Boskiej łaski, może być uważany, jako posiadacz jednego talentu. Te talenty były *naszymi*;

my ofiarowaliśmy je Bogu, a On z kolei oddał je nam z powrotem, mówiąc abyśmy je używali i pomnażali w Jego służbie. Tak więc Jezus odszedł, mówiąc do nas jako Swoich szafarzy: „handlujcie, aż przyjadę”. Podczas swego przyjścia obliczył się ze sługami i wynagrodził ich, stosownie do wysiłków, jakie czynili, używając swoje zdolności w Jego służbie. Przypuśćmy, że talentami Św. Pawła było jego oratorstwo, itd. On zakopałby swoje talenty w ziemi gdyby trudnił się wyrabianiem namiotów w celu uzupełnienia i odłożenia ziemskich skarbów, lub gdyby używał swego talentu mówczego dla zdobycia poklasku lub bogactwa. Jednym słowem przypowieść o talentach pokazuje, że jesteśmy odpowiedzialni za najlepsze użycie w służbie Boga wszystkich talentów jakie moglibyśmy posiadać.

Czy powinniśmy sprzedawać nasze dobra i rozdać lub wyrzucić nasze pieniądze? Pieniądze i dobra jakie posiadamy powinny być uznane jako Pańskie; a my powinniśmy je używać zgodnie ze wskazówkami Jego Słowa - nie marnotrawnie, beztrosko, lub niechętnie, ale „cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”. Błędem jest przypuszczać, że my jesteśmy *bankierami* Boga, posiadającymi albo mało, albo dużo Jego pieniędzy. On ich nam nie daje jako *bankierom*, ale jako *szafarzom*, a różnica jest taka: Bankier ma pieniądze pod swoją opieką i wypłaca je tylko na zlecenie właściciela. Szafarzowi powierza się pieniądze w celu wydawania ich w służbie właściciela. Tak więc Bóg uczynił wszystkie Swoje dzieci „szafarzami rozlicznej łaski [licznych darów] Bożej” (1 Piotra 4:10). Jedni posiadają wiele, inni mniej. Stosownie do posiadanych darów mają do wypełnienia szafarstwo w rozporządzaniu nimi. Jeśli jednym z nich jest bogactwo, obowiązkiem wiernego szafarza Boga będzie znaleźć sposoby i środki użycia go na chwałę Boga. On dał nam wiele możliwości i sposobności, szafowania nim. Może być użyte na rozpowszechnianie Prawdy, lub na słuzenie potrzebom braci, lub dla biednych w ogólności, lub w jakimś ze stu sposobów, które mogą zwrócić naszą uwagę i trafić do naszego przekonania - „Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”, Pieniądz jest beużyteczny z wyjątkiem, kiedy może być użyty dla czyjegoś dobra: dlatego jeśli go mamy, używajmy go. Bóg jest wielkim Dawcą wszelkiego dobra i chce, aby Jego dzieci uczestniczyły w tych zarysach Jego Boskiego charakteru - miłości, dobroczynności.

Czy mamy porzucić naszą pracę, fermę, handel itd? To zależy od okoliczności. Jeżeli poświęcamy naszej pracy więcej czasu, niż tego wymagają nasze potrzeby i właściwe utrzymanie tych, którzy są od nas zależni, powinniśmy zaniechać niektóre z naszych spraw a talent, który mógłby być użyty do gromadzenia skarbów na ziemi użyć w pewnej gałęzi Pańskiej służby. Czy jesteśmy bogaci? W takim razie powinniśmy z miejsca zaprzestać pracy robienia pieniędzy - „gromadzenia skarbu na ostatnie dni” - a iść na służbę Pańską z tymi samymi talentami, których używaliśmy w słuzeniu so-

bie i przekonać się czy możemy je wydać tak swobodnie i szybko jak możemy je zarobić. Niech naszą pracą będzie służba dla Pana a wtedy bądźmy „w pracy nie leniwi”. Jeżeli żylibyśmy w harmonii z zarządzeniami Pana, to całkiem możliwe, że teraz nie posiadalibyśmy tak dużo. Poprawmy się za przeszłe zaniedbania. Oczywiście niewielu poświęconych wiernych jest bogatych w skarby ziemskie. Niewielu bogatych jest powołanych. „Aż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują?” (Jak. 2:5).

Ale co z tymi, którzy nie są bogaci? Prawdopodobnie nie należy ich potępiać za to, że nie są bogaci; być może, że pracowali tak samo ciężko i planowali zdobyć bogactwa jak inni, którzy je zdobyli; być może, iż są biedni z powodu zużywania ich czasu, talentu i pieniędzy w służbie Boga, pilni w Jego pracy. Jeżeli wielkie wysiłki czynione w celu zdobycia bogactw zawiodły nas, zacznijmy od nowa zużywać naszą główną energię na gromadzenie skarbów w niebie. Niech główną pracą naszego życia będzie oddanie Bogu rzeczy należących do Niego — rzeczy, które przyrzekliśmy zużyć w Jego służbie — nasze wszystko. Jeżeli „szukamy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, to wszystko [ziemskie rzeczy] będzie nam przydane”, prawdopodobnie niewiele z życiowych luksusów, ale wszystkie potrzeby będą zapewnione.

Matkom i gospodyniom chcielibyśmy powiedzieć: Nie zapominajcie o wszystkich innych obowiązkach i przywilejach, podczas gdy zajmujecie się jednym. Jeżeli poświęciliśmy wszystko Bogu a następnie w każdej sprawie staramy się poznać i czynić Jego wolę, to każdy taki akt jest przyjęty przez Niego, jako dokonany w Jego służbie. Bóg powierzył wam odpowiedzialne stanowisko; waszym pierwszym obowiązkiem jest starać się o wygodę i dobro męża i dzieci — takie postępowanie podoba się Bogu. Nie zapominajcie jednak, że *wszystko* należy robić tak, aby być przyjemnym Panu. Powinniśmy tak postępować, aby podobać się Bogu. Pamiętajcie dlatego słowa Świętego Pawła, odnoszące się do ubioru, fryzury, itd. tak was samych jak i waszych dzieci i tak zorganizujcie wasz czas, ażebyście z niego mogły nieco przeznaczyć na uczestniczenie w przyswajaniu duchowego pokarmu i usługiwaniu innym. W końcu, do nas wszystkich chcielibyśmy powiedzieć: Zalecamy piąty przykład — wdowy — do pilnego przestudiowania i naśladowania, jako praktyczny przykład nauki i postępowania Jezusa i Apostołów i przyjmijmy ostrzeżenie dotyczące zaniechania gromadzenia ziemskiego skarbu, jako obliczonego na przytłoczenie nas do ziemi i w rezultacie utracenie nagrody, o którą się ubiegamy i która jak wierzymy jest bliska realizacji. Używajmy rzeczy ziemskich — pieniądze, talenty, reputację, wszystko — jako środków pomocniczych, aby uczynić pewnymi

nasze powołanie i wybór, tak jak człowiek starający się o ziemskie bogactwa wykorzystuje każdą zdolność dla osiągnięcia swoich celów. Patrząc na Jezusa, złożony wszelki ciężar, bieźmy w zawodzie, który nam jest wystawiony.

Czy nie mógłby ktoś zarzucić, że tak żyjąc i nie gromadząc skarbów na ziemi, można by doprowadzić do niedostatku w przypadku choroby? Odpowiadamy, to wprowadziłoby nas w położenie, w którym nasza ufność w obietnice Boga mogłaby być wypróbowana. Żyjąc bowiem tak blisko Boga moglibyśmy liczyć na spełnienie wszystkich obietnic. „Żadnej dobrej rzeczy nie odbierze tym, którzy chodzą w uprzejmości”. A *wiemy*, iż tym, którzy miłują Boga [i okazują to przez posłuszeństwo Jego Słowu], *wszystkie rzeczy* pomagają ku dobremu, to jest, tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są”. Prócz tego myślimy, że Pismo Św. mówi o chorobie jako będącej głównie wynikiem grzechu i dziełem „tego, który ma władzę śmierci, to jest diabła”. Cały świat z powodu grzechu znalazł się pod jego kontrolą, lecz ktokolwiek staje się uczniem Chrystusa, zostaje przeniesiony z królestwa ciemności do królestwa drogiego Syna Bożego. Ci, jak się okazuje, nie są już więcej poddani Szatanowi, z wyjątkiem, gdy Jezus na to dozwala i pod Jego kontrolą, dla ich ostatecznego i najwyższego dobra.

Podczas, gdy nasz Pan dozwala nieraz Szatanowi utracić Swoje owce, w celu ich rozwoju i udoskonalenia, to czasami, jak w przypadku Pawła, dopuszcza nawet, aby „bodziec ciała, posłaniec Szatana, policzkował” ich. Często nasza gorliwość dla Pana sprowadzi na nas fizyczne choroby, jednak wierzymy, że jeżeli będziemy zużywać nasze siły zupełnie i sumiennie w służbie Boga, w zasadzie nie będziemy w takim stopniu poddani chorobom jak inni. „Bo gdybyśmy się sami rozsądiali [pilnując czy żyjemy w posłuszeństwie woli Boga], nie bylibyśmy sądzeni. Lecz gdy sądzeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni” (1 Kor. 11:31,32).

Wierny lud Boga może się spodziewać, że w mniejszym stopniu doświadczy chorób, niż gdyby się znajdował pod wyrokiem, jako poddani Szatana. Te rozważania powinny nas poruszyć ażebyśmy odkładając trochę na czarną godzinę, dla nas i pozostających na naszym utrzymaniu, pilnowali, ażeby to trochę nie stało się naszym skarbem, albo taką ilością, która by uczyniła nas obojętnymi na sposobności użycia naszych finansowych talentów w służbie dla Pana, na gromadzenie skarbów w niebie. W tej sprawie należy nam mieć tak staranie o swoich, szczególnie członków naszych rodzin, jak i o poświęcenie w Pańskiej służbie. Duch Św. mieszkający w nas obficie, wskaże nam jak czynić jedno a nie opuszczać drugiego. We wszystkim więc powinniśmy postępować za głosem naszego Pasterza i ufać Mu postępując za Nim a On nas nigdy nie zawiedzie, nie zaniecha i nie opuści.

WIELKI POTOP

(B. S. '58, 44)

NAJSTARSZE historie potwierdzają fakt zaistnienia wielkiego potopu. Świadcstwo biblijne możemy uważać za jedno z najstarszych opisów tych historii, o ile nie oryginalne, ponieważ nie można polegać na datach przypisywanych przez uczonych tabliczkom z wypalanej gliny odkrytym w ruinach Niniwy. Uczeni w swoich usiłowaniach znalezienia czegoś starszego od Biblii, na podstawie czego, jak twierdzą, opis biblijny został sporządzony, dodają tysiące lat do starożytności potopu i w ten sposób są w zupełnej sprzeczności z zapisami biblijnymi, które naszym zdaniem nie są unieważnione przez ich zgadywania. Genealogia od Noego do Abrahama i Mojżesza jest jasno przedstawiona z taką dokładnością, jakiej nie spotykamy w zapiskach babilońskich.

Apostoł ostrzega nas, że „mądrość tego świata głupstwem jest u Boga” (1 Kor. 3:19), tak jak mądrość, plan i objawienie Boże są głupstwem dla tych „mądrych ludzi” (1 Kor. 2:14; 1:19—21). W ich usiłowaniach zbitcia wiary Żydów i chrześcijan, w ich staraniach ignorowania wszelkiego objawienia Boskiego i jeśli możliwe ignorowania osobowego Stwórcy, atakują oni I księgę Mojżeszową udając, iż są zdolni odróżnić splatanie się dwóch odrębnych opisów; zakładają że jeśliby to było prawdą, to wiarygodność Pisma Św. byłaby osłabiona i świat byłby zmuszony odrzucić myśl o natchnionym przez Boga opisie, a przyjmując jako naukową prawdę przypuszczenia tych „mądrych ludzi”. Na ten temat Peloubet mówi:

„Sprzeczności lub krytyka pochodzą od tych, którzy nie tylko widzą dwa opisy, lecz uważają za rzecz naturalną, iż każdy z nich stanowi całość. Tradycje babilońskie o potopie, które wielu krytyków uważa za źródło opisu biblijnego, zawierają połączony opis. Tradycje o potopie są prawie powszechne z wielkim podobieństwem szczegółów. Najważniejszy z nich jest opis chaldejski, napisany na glinianych tabliczkach odkrytych w ruinach Niniwy, obecnie znajdujących się w Muzeum Brytyjskim. W geologii nie ma niczego do zdyskredytowania historii o potopie, ale jest dużo do potwierdzenia tego faktu.”

Inny pisarz, Le Normant mówi:

„Opis o potopie jest powszechną tradycją, którą znajdujemy we wszystkich odgałęzieniach rodziny ludzkiej z jedynym wyjątkiem czarnej rasy. Tradycja ta wszędzie tak dokładna i zgodna nie może opierać się na urojonym micie ... Musi więc być wspomnieniem rzeczywistego i strasznego wydarzenia ... w pobliżu pierwotnej kolebki rodzaju ludzkiego i to przed rozdzieleniem się rodzin, z których powstały główne rasy”.

O zapiskach babilońskich dotyczących potopu, które w porównaniu z opisem biblijnym mają rzeczywiście małą wartość, profesor G. F. Wright mówi:

„Należy zauważyć, że tabliczki z pismem klinowym (zawierające opis potopu, sporządzony z zapisków babilońskich 1.800 do 2.000 lat przed Chrystusem) łączą się w jedno opowiadanie i zasadniczo zachowują ten sam porządek, jaki znajduje się w I księdze Mojżeszowej, tak w dokumencie Elohistycznym jak i w Jehowistycznym, które jak przypuszcza wielu krytyków, były połączone w jedną całość dopiero po wygnaniu z kraju. W tym porównaniu mamy prawie dowód naukowy, że ci krytycy błędzą w ich wnioskach, opartych na analizie literackiej. Usiłowania więc dowiedzenia, że są dwa połączone opisy I księgi Mojżeszowej zawierające niezgodne chronologie, są tylko przypuszczeniem niczym nie uzasadnionym, ponieważ opisy te mogą być bardzo łatwo uporządkowane w jedną nieprzerwaną chronologiczną tablicę”.

OKRES POTOPU

Bardzo szczegółowy opis o Potopie w I ks. Mojżeszowej roz. 7 i 8 wykazuje, że od chwili wejścia Noego z żoną i jego synów z żonami oraz zwierząt, ptaków itd. do Arki i zaczęcia się deszczu, aż do czasu zupełnego wyschnięcia ziemi, upłynął cały rok o 365 dniach. Czytamy, że Noe miał 600 lat, gdy na ziemię przyszedł potop wód (1 Moj. 7:6); i ponownie: „I stało się sześćsetnego i pierwszego roku miesiąca pierwszego dnia pierwszego oschły wody z ziemi” (1 Moj. 8:13). Opis podaje, że deszcz padał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy (1 Moj. 7:4,12) i że wielkie źródła wód zostały zupełnie przerwane (główna masa Potopu spłynęła na ziemię z biegunów) tak, że wody ciągle wzbierały lub panowały nad ziemią przez 150 dni po ustaniu deszczu (1 Moj. 7:24; 8:3) - tj. przez okres pięciu miesięcy lub więcej. Potem nie tylko przestało padać, ale także zawarły się źródła przepaści i okna niebieskie.

Wody zaczęły stopniowo opadać aż w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia tegoż miesiąca, spoczęła Arka na górach Ararat (1 Moj. 8:4); wody nadal opadały, aż okoliczne i niższe góry stały się wyraźnie widoczne (w. 5). Czterdzieści dni potem, Noe — aby dowiedzieć się w jakim stopniu wody opadły — wypuścił kruka i gołębicę, które wylatywały i wracały kilkakrotnie, aż gołębica wróciła do niego z zieloną gałązką oliwną, z czego Noe dowiedział się, że wody opadły aż do dolin. Tydzień później gołębica nie wróciła już do niego, wskazując przez to, że na ziemi panują warunki mieszkalne. Pod kierownictwem Pana, Noe i wszyscy, którzy byli pod jego opieką wyszli z Arki dwudziestego siódmego dnia, miesiąca wtórego (1 Moj. 8:14). Od czasu wejścia Noego do Arki siedemnastego dnia, miesiąca wtórego (1 Moj. 7:11) upłynął okres jednego roku i dziesięciu dni, lecz różnica ta wynika z faktu liczenia czasu według miesięcy księżycowych.

PRZYCZYNA POTOPU

Jak wykazano w VI tomie pt. „Nowe Stworzenie” i E. tomie II pt. „Stworzenie”, potop był wynikiem oberwania się ostatniego z wielkich pierścieni, które pierwotnie otaczały ziemię, tak jak obecnie widzimy pierścienie wokół Saturna. Oberwanie się jednak tej powłoki wody, która spowodowała potop, było tak obliczone w czasie przez Boską mądrość i przewidzenie, by zbiegło się z kryzysem w sprawach ludzkości. Gdyby Bóg przewidział, że Adam nie zgrzeszy i że późniejsze wydarzenia, odnoszące się do rodzaju ludzkiego, nie nastąpią, to On niewątpliwie przeznaczyłby z góry aby deszcze wód spadły przed stworzeniem człowieka na ziemi. Kryzys ten jest szczególnie wyjaśniony w Piśmie Świętym oświadczeniem: „Ziemia popsowała się była przed Bogiem i napełniła się nieprawością” (Moj. 6:11). Naturalnie i słusznie zapytujemy, jak to mogło się stać, ponieważ Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje?

Odpowiedź podana w Piśmie Św. mówi, że grzech nieposłuszeństwa był początkiem i że skażenie rozciągnęło się na wszystkich z rasy Adama (Rzym. 5:12-19), o których jest powiedziane, iż są zrodzeni w grzechu i poczęci w nieprawości (Ps. 51:7). Lecz w dodatku do tego opis podaje, że gwałt spowodowany przez upadek człowieka został powiększony przez zewnętrzne źródło - aniołów, „synów Bożych”, którzy wspólnie śpiewali w zaraniu stworzenia (Ijoba 38:7), a którym była dana praca nadzorcza względem rodzaju ludzkiego. Jednak przykład grzechu i degradacji stał się tak zaraźliwy - jak to Apostołowie Piotr i Juda opisują - iż niektórzy z tych aniołów opuścili i porzucili swój pierwszy stan, stan anielski, przybierając organizmy ludzkie, które mieli przywilej przyjmować w celu wyświadczenia dobrodziejstw i pomagania ludzkości. Jednak niewłaściwie użyli te ciała i woleli raczej żyć jako ludzie niż być aniołami. Opis w 1 Moj. 6:1—5 wykazuje, że ci aniołowie w ich przybranych ciałach ludzkich mieli niewłaściwe stosunki z ludźmi (2 Piotra 2:4; Judy 6).

Ci „synowie Boży” widząc „córki ludzkie, iż były piękne, brali je sobie za żony ze wszystkich, które sobie upodobał”. W wyniku tego rodzili się im olbrzymy, „mocarze”, „mężowie sławni”. Opis daje do zrozumienia, że ci olbrzymi zrodzeni nieprawnie - wbrew Boskiemu zarządzeniu i rozkazowi - byli o wiele wyżsi od rodzaju Adamowego, który w owym czasie, wiele stuleci po upadku, był znacznie zdegradowany. Rodzaj Adama nie był wcale w stanie dorównać tym olbrzymom i sławnym mężom, tym półbogom, którzy tak intelektualnie jak i fizycznie byli wyżsi i panowali nad nim bezlitośnie, napełniając ziemię gwałtem. Jak szeroko było rozpowszechnione zepsucie rodzaju ludzkiego, przez niewłaściwe stosunki z synami Bożymi, jest pokazane w 1 Moj. 6:12: „Albowiem zepsowało było wszelkie ciało drogę swoją na ziemi”.

Wyjaśnia to nam, dlaczego rodzaj ludzki został zupełnie zniszczony. Nie był on już

z czystego rodu Adama, tak jak to Bóg zamierzył. Z wyjątkiem Noego i jego rodziny, rodzaj ludzki był nieodpowiedni, niewłaściwy, aby go Bóg mógł nadal używać w związku z Boskim planem. Nie mogło też kazanie Noego na ten temat wpłynąć na jego przyjaciół i bliźnich; oni byli tak mocno usidleni i pod takim wpływem tych *nephilimów* (olbrzymów), „mocarzy”, że zamiast pokutować szydzili z Noego, z jego pracy i z jego głoszenia o sprawiedliwości. W wyniku tego wszyscy zostali zniszczeni przez Potop, a tylko Noe i jego rodzina zostali zachowani. Noe był „doskonały w swoich pokoleniach” - nie był on osłabiony, splamiony ani zmieszany z nasieniem aniołów, ale z czystego rodu Adama - i dlatego mógł zachować rodzaj ludzki i wypełnić zamiar Boży w jego stworzeniu.

Odkupienie Adama i jego rodzaju przez ofiarę naszego Pana i zapewnienie im przez to sposobności zmartwychwstania do doskonałości i życia, które zostały stracone w Adamie, nie stosują się w żadnym znaczeniu tego słowa do tych sławnych „olbrzymów”, ponieważ byli oni nieprawego pochodzenia. Ich życie nie pochodziło od ojca Adama i dlatego też nie było odkupione przez Chrystusa. Byli oni rodzajem nieprawym i niedozwolonym i zostali beznadziejnie straceni.

LEKCJA POTOPU DLA NAS

Nasz Pan zwraca naszą uwagę na Potop i na związane z nim wydarzenia (Mat. 24:37-39; Łuk. 17:26,27) i jasno wskazuje na równoległość przy końcu tego Wieku Ewangelii, którą określając On mówi: „Jako było za dni Noego, jedli, pili, sądzili, budowali i nie spostrzegli się, aż przyszedł Potop i zabrał wszystkie; tak będzie i przyście [*parousia*, obecność] Syna Człowieczego”. Wprawdzie nasz Pan nie mówi, że podobieństwo będzie w bezbożności lub w zniszczeniu, ale w *nierozpoznanii* czasu. Jednak On nam daje do zrozumienia, że należy spodziewać się przy końcu Wieku Ewangelii jakiejś wielkiej katastrofy lub klęski, która w pewnym sensie lub stopniu odpowiadać będzie klęsce, jaka miała miejsce za dni Noego.

Wracając do listu Piotra (1 Piotra 3:20,21) znajdujemy wzmiankę o Noem i wskazówkę, że osiem osób - Noe z żoną, jego trzech synowie z żonami - które były zachowane w Potopie wyobrażają lub reprezentują wszystkich wybranych z Wieku Ewangelii. Potop reprezentuje przekleństwo ciężące nad rodzajem ludzkim, zarówno w Jego ogólnym zarysie, od czasu Adama aż do dzisiaj, jak i w jego specjalnym zarysie kulminacyjnym, czyli w Czasie Ucisku, począwszy od roku 1914, od którego królestwo Szatana jest niszczone, a królestwo Boże ustanawiane. Arka, w czasie poprzedzającym Potop i podczas Potopu niezależnie od jej zarysów chronologicznych, reprezentuje Chrystusa i Jego moc wybawczą zawartą w przymierzu Wieku Ewangelii. Natomiast, w związku z zarysami czasu, roku potopowego i w czasie po Potopie, Arka wyobraża Przymierze Abraha-

mowe (1 Moj. 12:1-3), czyli ucieleśnienie rady Bożej, której centralnym zarysem jest Nasienie Abrahama, Chrystus, którego chwalebne wykonywanie władzy ponownego napełniania i reorganizowania będzie błogosławić w Królestwie wszystkie narody ziemi (Gal. 3:8,16,29). Pod przekleństwem rodzaj ludzki idzie na śmierć. Wszyscy więc, którzy ostatecznie nie wejdą do pozafiguralnej Arki, zostaną w słusznym czasie wytraceni na zawsze — albowiem „Bóg wszystkich niepobożnych wytraci” (Psalm 145:20; Obj. 20:7—9,15).

Należy zauważyć, że cztery pary ludzkie weszły do Arki i co najmniej po jednej parze z każdego czystego i nieczystego rodzaju zwierząt. Mamy cztery wybrane klasy, które w obecnym życiu otrzymują dobre świadectwo przez wiarę w Przymierze Abrahamowe: (1) Chrystus, Głowa i Ciało, czyli Małe Stadko (Łuk. 12:32; Obj. 14:1); (2) Starożytni Godni, którzy weszli w pokrewieństwo przymierza z Bogiem przed otwarciem Wysokiego Powołania (Żyd. 11; Jana 11:11); (3) Wielkie Grono, składające się z nowych stworzeń Wieku Ewangelii, które omyło szaty swoje we krwi Barankowej i które jest wezwane na wieczerzę wesela Barankowego (Obj. 7:9—17; 19:9); i (4) Młodociani Godni, czyli „młodzieńcy” z Joela 2:28, którzy poświęcają swoje życie Bogu i są wierni aż do śmierci, przy końcu Wieku Ewangelii, po zakończeniu Wysokiego Powołania do Boskiej natury (2 Piotra 1:4).

Noe niewątpliwie reprezentuje naszego Pana, który jest Dziedzicem sprawiedliwości tej, która jest z wiary (Żyd. 11:7). Żona Noego reprezentowałaby Oblubienicę Chrystusową, „małżonkę Barankową” (Obj. 21:9; 19:7). Rozumiemy, że Sem z żoną, Jafet z żoną, i Cham z żoną odpowiednio przedstawialiby Starożytnych Godnych, Wielkie Grono i Młodocianych Godnych, mężczyźni reprezentując wszystkich wodzów w poszczególnych klasach, a ich żony pozostałych członków tych klas. Rozumiemy, że czyste zwierzęta reprezentują tych, których określamy jako Niby-Wybrańców, tzn. praktykujących Żydów, którzy wierzą w przymierze Abrahamowe i w przymierze Mojżeszowe figuralnie uznanych za czystych, którzy będą zbawieni oraz tymczasowo usprawiedliwionych, wierzących w okup i praktykujących sprawiedliwość, uznanych w sposób tymczasowy za czystych, którzy też będą zbawieni. Wierzmy również, że nieczyste zwierzęta w Arce reprezentują nie wybranych z rodzaju ludzkiego, którzy będą zbawieni i że ci, którzy zginęli w Potopie reprezentują z jednego punktu widzenia tych, którzy zginęli pod przekleństwem Adamowym, a z drugiego punktu widzenia przedstawiają oni ruchy i systemy królestwa Szatana oraz klasę Wtorej Śmierci (Obj. 20:15; 21:8). Zwierzęta umieszczone w Arce wyobrażałyby, że w sposób naprzód przewidziany Niby-Wybrańcy i nie wybrani, którzy będą zbawieni będą również objęci Przymierzem Abrahamowym. Tak jak Arka w figurze była środkiem wybawienia od Potopu, tak podobnie wieczny

zamiar Boży — Przymierze Abrahamowe — jest dla wszystkich, którzy wchodzi w nie, środkiem bezpieczeństwa przed zniszczeniem.

ZNISZCZENIE TERAŹNIEJSZEGO ZŁEGO ŚWIATA

Apostoł Piotr oświadcza (2 Piotra 2:5; 3:6,7), że tak jak potop wód zniszczył pierwszy świat, porządek i urządzenie rzeczy wtedy istniejących, tak podobnie ogień zniszczy terażniejsze niebiosy (władze duchowej kontroli Szatana) i terażniejszą ziemię (nie literalną ziemię, albowiem ona „na wieki stoi” — Kaz. 1:4, ale ziemię symboliczną, tak jak obecnie jest ona zorganizowana pod kontrolą Szatana — 2 Kor. 4:4, ziemię, która nie chce słuchać Słowa Pańskiego — 5 Moj. 32:1; Jer. 22:29). Ogień zniszczenia nie jest ogniem literalnym (choć literalny ogień może w tym odegrać pewną rolę), lecz ogniem obrazowym — „ogniem gniewu Bożego” (Ezech. 38:19). Fakt, że woda Potopu była literalną, doprowadził niektórych do wierzenia, że ogień, który zniszczy terażniejsze „niebiosy i ziemię” musi również być literalny, lecz to wcale się tak nie stanie. Świątynia Boża była niegdyś zbudowana z literalnych kamieni, lecz to nie zaprzecza faktu, że Kościół, który jest prawdziwą świątynią, stanowi duchową budowę, świętą świątynię, która nie jest zbudowana z materiału ziemskiego. Jezus niósł literalny krzyż, lecz to nie znaczy, że krzyż, który my nosimy (Łuk. 9:23; Rzym. 6:6; Gal. 2:20) jest zrobiony z substancji materialnej.

Według 2 Piotra 3:10—12 w „dniu Pańskim” (w którym obecnie głosimy o „wielkim ucisku, jakiego nie było od początku świata aż dotąd” — Dan. 12:1; Mat. 24:21) niebiosy (władze duchowej kontroli Szatana) z wielkim trzaskiem przeminą i ziemia (symboliczna — tak jak obecnie jest ona zorganizowana pod kontrolą Szatana) rozpalona ogniem stopnieje w tym symbolicznym ogniu zniszczenia a w płomiennym żarze zapalczowości i niezgody tego wielkiego Czasu Ucisku dzieła „teraźniejszego wieku złego” (Gal. 1:4) będą spalone — zniszczone.

Przypominamy opis Sofonijasa o tym samym wielkim wydarzeniu. Po określeniu, że ziemia będzie pożarta ogniem gorliwości Bożej, on dodaje: „Bo na ten czas przywrócę narodom wargi czyste [poselstwo], którymby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli Mu jednomyślnie” (Sof. 3:8,9). W ten sposób jest nam pokazane, że ogień, który pożre ziemię, nie będzie literalnym ogniem, ponieważ niektórzy ludzie pozostaną (Iz. 24:6; Mat. 24:22), i dopiero wtedy Pan da ludziom Swoje poselstwo w jego czystości. Wznijdzie Słońce Sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego; a ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest (Mal. 4:2; Iz. 11:9; 2 Piotra 3:13).

DZISIAJ RÓWNIEŻ MAMY OLBRZYMY NA ZIEMI

Niewłaściwe zmieszanie natur, ludzkiej i anielskiej, doprowadziło do wytworzenia olbrzymów w dawnych czasach, przez których był wprowadzony gwałt na ziemi, poprzedzający kataklizm Potopu. Czy nie jest znamienną rzeczą, że w naszych czasach znajdujemy odpowiednik tego? Czy nie mamy olbrzymów dzisiaj — sławnych — o prawie nieograniczonej mocy wśród ludzi? Czy nie są to ci, których nazywamy trustami, międzynarodowymi kartelami i ksiądzkami finansowymi ziemi, których moc finansowa przechodzi wszelkie marzenie przeszłości? Czy nie ich działalność sprowadziła wielki czas ucisku i gwałtu na świat? Na pewno obraz tego jest dokładny.

A teraz, w jaki sposób te olbrzymie korporacje, trusty, kartele i olbrzymie majątki zostały rozwinięte? Czy są one pogańskiego pochodzenia? O nie! Paganie nigdy nie marzyli o takich rzeczach, oni nigdy nie wymyślili tej potęgi i władzy nad ludźmi, która znajduje się w rękach tych instytucji. Wprawdzie paganie też cierpią od tych samych olbrzymów używających mechanizmów rządowych w narodach chrześcijańskich (?) celem ćwiczenia ich w diabelskiej sztuce nowoczesnej wojny i którzy powiększają swoją własną władzę i dochody przez zniewolenie narodów pogańskich dla sprośnego zysku i dla powiększenia swojej mocy. Czy te olbrzymy rzeczywiście nie kierują wojnami i nie panują nad narodami ziemi? Na pewno tak.

Jeżeli więc te olbrzymy nie są naturalnego lub pogańskiego pochodzenia, to skąd się wzięli? Odpowiadamy, że są oni wytworem źle skierowanej energii duchowej. Duch Pański działający w Jego poświęconych dzieciach wywierał oświecający wpływ wokół nich, doprowadzając do tego co jest znane jako obecna cywilizacja. Większość z tych tak ucywilizowanych ludzi jest daleka od tego, by była naprawdę nawrócona na wiarę chrześcijańską; niemniej jednak oświecenie, które posiadają pochodzi z chrześcijaństwa.

To właśnie oświecenie nieodpowiednio przyjęte i nieodpowiednio użyte w świecie wytworzyło ducha samolubstwa, który osiągnął swój rozwój i dojrzałość w tych olbrzymach. Cała ziemia obecnie znajduje się w dużej mierze w ich mocy, w ich szponach. Pan jednak w Swojej opatrności dozwala na wielką klęskę, aby obalić te instytucje. On sprawia, że nawet gniew człowieczy Go chwali i dokonuje zburzenia (Psalm 76:11), zapala ogień pomiędzy kapitałem a pracą, pomiędzy olbrzymami a tymi, którzy są coraz więcej przez nich uciskani i którzy znajdują się pod ich kontrolą — celem stoczenia walki na śmierć, która rzeczywiście oznaczać będzie zniszczenie instytucji cywilnych, religijnych, politycznych, społecznych i finansowych terażniejszego złego świata w wielkim czasie ognia i zamieszania.

Kto będzie zbawiony w tym czasie? Kto przeżyje tę burzę? Słowo Pańskie do Jego poświęconych naśladowców mówi: „Przeżoż czujcie, abyście byli godni ująć tego wszystkiego, co się dzieje, i stanąć przed Synem człowieczym” (Łuk. 21:36). Powinniśmy czuwać, abyśmy nie upadli w tym czasie powszechnego zamieszania i sidła, które przychodzą na cały świat celem doświadczenia serc ludzkich i głębokiego zorania ich lemiem ucisku, który ostatecznie w nowej dyspensacji okaże się błogosławieństwem, ale który w obecnym czasie będzie bardzo strasznym uciskiem. Dzięki Bogu, że mamy tęczę obietnicy, tęczę widzianą przez tych, którzy mają oczy wiary i którzy patrzą na te sprawy przez Słowo Boże. Tą tęczę jest Boska obietnica, że nigdy już więcej nie będzie takiej wielkiej klęski nad światem, że przez tę klęskę ustanowione zostanie Królestwo drogiego Syna Bożego i że nigdy już więcej nie będzie świat pozostawiony ani upadłym ludziom i demonom księcia tego świata ani królestwom tego świata, ale Ten, który odkupił świat będzie, jego Panem i Królem, a panowanie to nie będzie dane innemu ludowi ani nie będzie pozostawione drugim (Dan. 2:44). Gdy więc Mesjasz podbije i podda wszelkie nieposłuszeństwo i wszelką rzecz przeciwną woli Bożej, wówczas Królestwo będzie oddane Bogu i Ojcu, aby Bóg był wszystkim we wszystkich (1 Kor. 15:24—28).

PYTANIA I ODPOWIEDZI

ŻĘCIE PSZENICY I KĄKOLU

PYTANIE: Czy praca Żniwa opisana w Obj. 14:17-20 następuje chronologicznie po skończonej pracy opisanej w wierszach od 14—16?

Odpowiedź: W zgodzie z myślą br. Russella (Z 3327, 4873; B 111; D 75; F 247) rozumiemy, że praca żęcia opisana w Obj. 14:17-19 jest tą samą pracą co gromadzenie kąkolu w snopki,

a co jest opisane u Mat. 13:30,40-42. Natomiast praca żęcia opisana w Obj. 14:14-16 jest tą samą pracą co gromadzenie pszenicy, a która to praca opisana jest u Mat. 13:30,43. Rozumiemy nadal, że gromadzenie (a nie żęcie) pszenicy do spichlerza rozpoczęło się w roku 1878 wraz z pierwszym zmartwychwstaniem, a skończyło się z zabraniem ostatniego członka Małego Stadka i że rzucanie grona winnicy ziemi do prasy oraz tłoczenie prasy rozpoczęło się w roku

1914. To tłoczenie prasy zakończy się przy końcu Epifanii. Według więc Ew. Mat. 13:30 gromadzenie kąkolu w snopki — w związku samolubstwa—tzn. w grona winnicy ziemi, zaczęło się „pierwej” przed rozpoczęciem żęcia pszenicy.

Zgodnie z tym, pierwszą rzeczą, którą uczynił Pan przy Jego powrocie w roku 1874, było zaczęcie gromadzenia kąkolu w snopki, grona winnicy ziemi. To niewątpliwie było uczynione w następujący sposób: Nasz Pan nie wrócił w ciełe w październiku 1874 r., tak jak tego spodziewali się i nauczali bracia, ale uczynił On to w duchu, a to natychmiast wywołało zatwardzenie części kąkolu w Kościele Nominalnym szczególnie będącej w zupełnej opozycji do doktryny Wtórego Przyjścia Chrystusa i to zapoczątkowało gromadzenie kąkolu w snopki. Widzimy więc, jak w tym wypadku gromadzenie kąkolu w snopki rozpoczęło się „pierwej” od rozpoczęcia się gromadzenia pszenicy. Krótko potem nasz Pastor został zgromadzony jako pierwsze ziarno pszenicy przez Pańskie oświecenie jego umysłu myślą, że nasz Pan będąc duchem od chwili Jego zmartwychwstania nie będzie widzialny w Jego Wtórym Przyjściu, która to doktryna była pierwszą szczególną prawdą Żniwa — pierwszą częścią sierpa — do poznania. Ta doktryna stała się mu jasną około października 1874 r. Być może było tylko kilka dni różnicy w rozpoczęciu tych dwóch prac.

Fakt skończenia żęcia pszenicy w każdym poszczególnym kraju zanim ten kraj został wciągnięty do wojny, tzn. zanim grona winnicy ziemi zaczęto wrzucać do prasy — zanim snopki kąkolu zaczęto rzucać do pieca ognistego — i dalszy fakt, że wierni zaczęli rozpoznawać gromadzenie pszenicy przed zaczęciem rozpoznawania gromadzenia kąkolu, tłumaczy widzenie („I widziałem” itd.) gromadzenia pszenicy (Obj. 14:14—16), które poprzedzało gromadzenie grona winnicy ziemi (Obj. 14:17—19).

W świetle powyższego możemy z łatwością zauważyć błąd w nauczaniu niektórych, że Żniwo opisane w Obj. 14:17—20 zaczęło się w roku 1914 po skończeniu się Żniwa opisanego w Obj. 14:14—16.

P' 69,76

WIELKA PRASA GNIEWU BOŻEGO

Pytanie: Co jest „prasą wielką gniewu Bożego” (Obj. 14:19)?

Odpowiedź: Jak już zauważyliśmy z odpowiedzi na poprzednie pytanie, rzucanie grona winnicy ziemi do prasy i tłoczenie w prasie rozpoczęło się w roku 1914; tłoczenie to skończy się przy końcu Epifanii. Rozumiemy więc, że prasa ta przedstawia cały wielki Czas Ucisku, włączając jego trzy fazy począwszy od Wojny Światowej, aż do Anarchii Światowej (1 Król. 19:11,12).

Komentarz Bereański C. J. Woodwortha odnośnie Obj. 14:19, który podaje, że prasa jest „jednym [nasze podkreślenie] z ostatnich zary-

sów czasu ucisku” jest błędny (por. T. P. `34, 30, par. 22), ponieważ zacytowany odnośnik z D 390 jako podstawa tego komentarza nie popiera takiej myśli. W D str. 39 br. Russell oświadcza, że *tłoczenie* prasy winnicy ziemi przedstawia „ostatnią pracę tego brzemiennego w wypadki okresu „Żniwa”. Kreśli ono w naszym umyśle ostatnie zjawiska tego wielkiego czasu ucisku”.

Niektórzy w sposób błędny wyciągnęli z tego wniosek, że Wojna Światowa nie jest częścią tłoczenia prasy. Należy jednak zauważyć, że gdy Wojna Światowa się zaczęła i wypełnienie nastąpiło, to br. Russell zwrócił uwagę na ten sam odnośnik (D 39) w *Strażnicy* z 1 czerwca 1915 r. (Z 5697, 5698) i oświadczył, że „Prorok Izajasz (63:1—6) opisuje bardzo dobitnie pracę naszego Pana Jezusa wśród narodów w tym czasie i w następnych dniach. „On tłoczył prasę wina i gniewu Bożego sam, a wszystko odzienie jego jest spluskane krwią.” Zobacz Wykłady Pisma Świętego, tom 4, str. 39, 40, 75, par. 1. *Wierzmy, że praca ta już rozpoczęła się w obecnej wojnie europejskiej* [nasze podkreślenie], a która z każdym dniem staje się sroższa i straszniejsza”. Jasnym więc jest, że br. Russell nauczał z Pisma Świętego, iż tłoczenie prasy wina rozpoczęło się w roku 1914 przez Wojnę Światową (Fazę I), czyli przez pierwszy zarys Czasu Ucisku, po którym nastąpi dalsze tłoczenie w późniejszych zarysach. Porównaj T. P. `26, 35, kol. 2, par. 2, str. 57, par. 52; T. P. `39, 78, kol. 2 i str. 79; P `32, 86, 87, gdzie w zgodzie z naukami br. Russella jasno jest wykazane, że Wojna Światowa jest częścią doświadczenia prasy wina.

Niektórzy wodzowie Brzasku puścili w obieg to, co rzekomo ma mieć znaczenie odpowiedzi na nasz *Sztandar Biblijny* (w ang.) wydanie specjalne nr 51; to samo T. P. `61, 88—93. W celu uniknięcia siły Pisma Św., które jasno dowodzi, że drzwi wejścia do Wysokiego Powołania zostały zamknięte w r. 1914 z rozpoczęciem się Wojny Światowej (Fazy I), a okres pokłosa przeciągnął się aż do r. 1916 (np. Iz. 66:7; Amos 9:13; Jana 9:4, Obj. 7:1—3), pisarz tego pisma chywyta się oświadczenia podanego przez br. Russella w *Strażnicy* z 1 września 1914 r., mianowicie, że „Obecna straszna wojna nie jest wielkim czasem ucisku w najzupełniejszym tego słowa znaczeniu, ale tylko jego zwiastunem” i stara się on przez to pokazać, że br. Russell nauczał, iż wojna Światowa (Faza I) nie jest częścią wielkiego Czasu Ucisku, o którym wspomina nasz Pan u Mat. 24:21. Zauważmy jednak, że w słowach brata Russella powyżej zacytowanych *nie jest powiedziane, że Wojna Światowa nie była częścią wielkiego Czasu Ucisku*, ale tylko, że ona nie była „wielkim czasem ucisku w najzupełniejszym tego słowa znaczeniu” [nasze podkreślenie]. Zupełnie zgadzamy się z myślą br. Russella, że Wojna Światowa (Faza I) nie była Czasem Ucisku *w najzupełniejszym tego słowa znaczeniu*. Jednak nie damy się zaślepić, tak jak to czyni pisarz tego artykułu, który rozpowszechniają wo-

wodzowie Brzasku, na fakt, iż Wojna Światowa była początkiem pierwszej z trzech wielkich faz Czasu Ucisku, a zatem jest ona jego ważną częścią składową.

Inne oświadczenia br. Russella ogłoszone po oświadczeniu zacytowanym powyżej wykazują jasno, że uważał on Wojnę Światową (Fazę I) jako część składową wielkiego Czasu Ucisku. Na przykład w Strażnicy z 15 kwietnia 1915 r. (Z 5673) pisał on, że „obecna wojna w Europie zamierzona jest przez Pana w celu osłabienia narodów i przygotowania ich do *następnej fazy ucisku* [nasze podkreślenie; to jasno pokazuje, że br. Russell uznał, iż pierwsza faza już rozpoczęła się], czyli do wielkiego symbolicznego trzęsienia ziemi”.

Zauważmy również następne jego oświadczenie podane w Strażnicy z 15 lipca 1915 r. (Z 5731): „Dokładnie wypadło, że *ten czas ucisku zaczął się około października 1914* i obecnie on szybko postępuje” [nasze podkreślenie]. Zauważmy także jego oświadczenie w Strażnicy z 15 sierpnia 1915 r. (Z 5753):

„Badacze Pisma Świętego w całym świecie otrzymują od Pana specjalne widzenie przyszłości. To znaczy, że przez badanie Pisma Świętego oni dowiadują się, że królestwo Mesjasza ma być wprowadzone w czasie ucisku, jaki nie był od początku narodów — ani potem będzie (Dan. 12:1; Mat. 24:21). Oni dowiedzieli się, że wiatry walki, czyli *obecna wojna* [nasze podkreślenie], były powstrzymywane mocą Bożą przez całe lata, w czasie gdy lud Boży był wspierany badaniem Biblii, a co symbolicznie pokazane jest jako pieczętowanie świętych na ich czołach. Objawienie 7:1—4. Oni widzą cztery części wielkiego Boskiego programu, który będzie wprowadzony w Królestwie Bożym, o które to Królestwo tak długo modlili się święci: „Przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Oni rozumieją, że wiatry przedstawiają wojnę; że trzęsienie ziemi w widzeniu Elijasza ... nastąpi po wielkiej wojnie, zachodząc być może na nią. Oni rozumieją także, że następnie należy się spodziewać anarchii, przedstawionej przez ogień ... symbolicznie przedstawiony przez św. Piotra jako pożerający niebiosy kościelne i ziemię, czyniąc miejsce nowym niebiosom królestwa Mesjaszowego i nowej ziemi, czyli społeczeństwu opartemu na nowych podstawach uznanych przez królestwo — 2 Piotra 3:10—13”.

Z tych i podobnych oświadczeń, włączając już przedstawiony cytat z Z 5697, 5698, jasne jest, że brat Russell słusznie uważał Wojnę Światową (Fazę I) jako pierwszą część wielkiego Czasu Ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21) i jako początek tłoczenia wielkiej prasy wina gniewu Bożego. P' 69, 77.

ORACZ I TŁOCZĄCY WINNE JAGODY

Pytanie: Co należy rozumieć przez oświadczenie podane u Amosa 9:13, że „oracz żeńca zajmie, a ten, co tłoczy winne jagody rozsiewającego nasienie”?

Odpowiedź: Tekst ten był już wytłumaczony, np. w P' 36, 23; T.P' 36, 69; P' 42, 86; `57, 93; `59, 61; `60, 70. Tak jak br. Russell jasno wykazuje, to „oracz jest to wielki Czas Ucisku” (Z 5761; C 237, par. 3). Żeńca stanowią słudzy Boży gromadzący lud Pański do Prawdy od r. 1874 do 1914. Wojna Światowa (Faza I), pierwsza część wielkiego Czasu Ucisku, wybuchła między 29 lipca a 1 sierpnia 1914 r. W październiku 1914 r. (Piramida podaje to dokładnie na 16 września 1914 r.) żęćcie zakończyło się, a pokłosie na wiosnę 1916 r.

Oracz zajmujący literalnego żeńca powstrzyma go od żęćcia tuż przed dogonieniem go i żadne żęćcie nie będzie już możliwe potem, ponieważ pole stojące przed żeńcem będzie zorane. Ten więc ustęp, podobnie jak Obj. 7:1-3 (zobacz Bereański Komentarz; Z 2334), naucza, że tuż przed Wojną Światową, przed „wiatrem” z Obj. 7:1-3, która obejmie kraj, żęćcie i pokłosie (które w szerszym znaczeniu jest częścią żęćcia) oraz pieczętowanie wybranych na czołach skończy się a w świetle wypełnienia ustęp ten dowodzi, że żęćcie i pokłosie skończyło się wszędzie przed objęciem całego Chrześcijaństwa Wojną Światową.

W naszym specjalnym Sztandarze Biblijnym numer 51 (to samo w T.P' 61, 88-93) w łączności z Amosem 9:13, zaznaczyliśmy, że człowiek, który usiłowałby żać, gdy literalny oracz dogonił go i rozpoczął swoją pracę wyglądałby wprawdzie głupio i napomnieliśmy braci, aby nie wyglądali również głupio pod względem duchowym przez naleganie, by kontynuować żęćcie od roku 1916, gdy oracz w wielkim Czasie Ucisku wszędzie rozpoczął swoją pracę.

W rzekomej odpowiedzi na specjalne wydanie Sztandaru Biblijnego nr 51 rozpowszechnionej przez wodzów Brzasku, jej pisarz usiłuje odwrócić cios druzgocącej siły Pisma Św. i jego logicznego wypełnienia w 1914-1916 r. przez twierdzenie, że wyrażenie „zajmie” nasuwa myśl „stopniowego zmniejszania pola żęćcia” i „ponieważ oracz jest *nadal* przy pracy, więc *musiało być* pozostawione wielkie pole żęćcia w roku 1916”. Sofistyka takiego rozumowania jest oczywista już w pierwszej części tej cytaty, ponieważ choć jest prawdą, że *zanim* symboliczny oracz, czyli Czas Ucisku, dogonił żeńca w ostatnim z krajów w roku 1916, to już nastąpiło stopniowe zmniejszenie pola żęćcia między rokiem 1914 a 1916, które objęło coraz więcej krajów. Nie jest prawdą, że *po* dogonieniu żeńca wszędzie przez oracza (a co było dokonane na wiosnę roku 1916) jeszcze pozostało pole do żęćcia. Co więcej, sofistyka w drugiej części tego oświadczenia jest również widoczna, ponieważ oracz będzie „*nadal* przy pracy” przez pewną ilość lat - przez całe okresy symbolicznego trzęsienia ziemi i Anarchii Światowej, włączając Czas Ucisku Jakuba - jednak fakt, że oracz, czyli wielki Czas Ucisku będzie „*nadal* przy pracy” przy końcu Ucisku Jakuba nie dowodzi, iż *musiało pozostać* wielkie pole do żęćcia” pomiędzy rokiem 1916 a tym czasem!

Natomiast co do „tłoczącego winne jagody” zajmującego „rozsiewającego nasienie”, to od-

powiadamy przez cytate z T.P. 36, 69; „Według Amosa 9:13, oracz i ten, co tłoczy winne jagody dogonili żeńca i rozsiewającego nasienie i *położyli koniec ich pracy* [nasze podkreślenie]. Oracz dogonił żeńca (przeto uniemożliwił jego dalszą pracę, włączając pracowników pokłosa), a tłoczący winne jagody dogonił rozsiewającego nasienie (Małe Stadko jako strofujące świat dla grzechu, sprawiedliwości i sądu) wszędzie, skoro tylko całe Chrześcijaństwo zostało objęte Wojną Światową, a co stało się na wiosnę 1916 r.” (W polskiej T.P. jest brak kilku słów w tym odnośniku — dopisek tłum.).

Jest to w zupełnej zgodzie z myślą już wyrażoną, mianowicie, że „wrzucanie grona winnicy ziemi w prasę i tłoczenie ich w niej rozpoczęło się w r. 1914” i że prasa przedstawia cały Czas Ucisku, włączając Wojnę Światową (Fazę I). Zarówno więc żęcie (włączając pokłose), jak i sianie nasienia z Amosa 9:13 ustało zupełnie, gdy oracz i tłoczący winne jagody dogonili żeńca i rozsiewającego nasienie w r. 1914—1916.

Na tych szpaltach (P. 56, 30—32, 69—71, 86; 57, 9—11) zbililiśmy już całkowicie na podstawie Pisma Św., rozumu i faktów „sofizmat” nauki o panowaniu świętych — Obj. 20:4, że „ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat” jakoby oznaczało to, iż „wszyscy święci żyją i panują przez całe tysiąc lat jako przez cały ten okres” i zbililiśmy wspaniałe (?) „nowe światło”, że „od 16 września 1914 r. całkowita liczba 144.000 członków, którzy stanowią Ciało Chrystusowe „ożyli” po raz pierwszy i że wówczas zaczęli panować w ograniczonym sensie”.

Ten, który przedstawił ten błędny „nowy pogląd” i który broni go coraz więcej odstępuje od Prawdy. Inny „nowy pogląd” przedstawiony niedawno przez niego podaje, że chociaż oracz dogonił żeńca w r. 1914, „gdy żęcie ustało, to jednak nowa praca się zaczęła — praca siania nasienia celem pozyskania Młodocianych Godnych” i że „tłoczący winne jagody” stanowi Armageddon i Anarchię jako zarysy Czasu Ucisku, który nie dogonił rozsiewającego nasienie — „Małe Stadko w jego usiłowaniach pozyskania Młodocianych Godnych”.

W świetle poprzednich pytań i odpowiedzi jasne jest, że z powodu kilku przyczyn to „nowe światło” jest również wielce błędne:

(1) Amos 9:13 nie wyszczególnia, że rozsiewający nasienie nie zacznie swojej pracy aż po skończeniu się żęcia. Przeciwnie, oracz zajmujący tu żeńca jest równoległością na tłoczącego winne jagody, który zajmuje rozsiewającego nasienie. Przeto żeńca i rozsiewający nasienie byli dogonieni w tym samym czasie, na początku Czasu Ucisku w r. 1914—1916. Pozafiguralny Eliasza w czasie strofowania świata (Jana 16:8—11; por. z T.P. 1927, 75, par. 10, 2-ga część) omieszkał nawrócić go, dlatego przepowiedziane przekleństwo u Mal. 4:5, 6, czyli Czas Ucisku nastąpił w r. 1914—1916 i zakończył tę fazę pracy strofowania prowadzoną przez pozafiguralnego Eliasza (E. tom 17, 309, par. 9).

(2) Przedstawiając sianie nasienia z Amosa 9:13 jako „nową pracę” po zakończeniu żęcia przez oracza w r. 1914—1916 i przedstawiając

przyszłe zajęcie tej „nowej pracy” przez tłoczącego winne jagody, „nowy pogląd” idzie po linii starego błędu, który był zbity już dawno w odpowiedzi na pierwsze pytanie w tej serii (a która, nawiasem mówiąc, wzięta jest z P. 31, 15; to samo w T.P. 32, 47), mianowicie, że „Żniwo z Obj. 14:17—20 zaczęło się w roku 1914, po skończeniu się Żniwa z Obj. 14:14—16”. Zachowajmy jasno to w pamięci, że nauka o dwóch następujących po sobie żniwach jest błędna (zob. P. 32, 86, 87)!

(3) Ten „nowy pogląd” sprzeciwia się faktowi, że Wojna Światowa jako faza Czasu Ucisku jest częścią prasy, w której tłoczenie winnych jagód się odbywa. Pamiętajmy, że jest to prawda, tak jak to jest podane w P. 32, 86, 87 (por. z T. P. 26, 35, kol. 2, par. 2; T. P. 47, 51, kol. 2, par. 51, 52; T. P. 60, 39, par. 1; T. P. 39, 78, kol. 2 i str. 79), iż „doświadczenia tej prasy zaczęły występować w każdym kraju Chrześcijaństwa tuż po popieczętowaniu wybranych na czołach w każdym z nich, tzn. że Wojna zaczęła dokuczać różnym krajom świata po kolei”.

(4) Ten „nowy pogląd” w zastosowaniu „rozsiewającego nasienie” do „Małego Stadka w jego usiłowaniach celem pozyskania Młodocianych Godnych” jest błędny i nie zgadza się z zastosowaniem rozsiewającego nasienie do „Małego Stadka jako strofującego świat za grzech, sprawiedliwość i sąd”, które czyni Posłannik Epifanii (zob. np. P. 37, 182).

(5) Co więcej, w T. P. 28, 83, kol. 1, par. 2, brat Johnson cytuje Amosa 9:13 i inne ustępy Pisma Św., a potem oświadcza: „Żaden z tych ustępów nie odnosi się specjalnie do takiej klasy [tzn. do Młodocianych Godnych]”. Jednak sprzeciwiający się błędzieli, który przedstawia powyżej wymieniony i wiele innych „nowych poglądów” w sprzeczności z Pismem Św. i Posłannikami Parousji i Epifanii, twierdzi, że jest w zgodzie z nimi! Oczywiście ci, których wiara gruntuje się „na mocy Bożej” i którzy są „utwierdzeni w terażniejszej prawdzie” (1 Kor. 2:5; 2 Piotra 1:12) nie będą oszukani przez takie sofizmaty i kłamstwo. P. 69, 77.

DUCHOWE ODRÓŻNIANIE

Pytanie: Czy Pismo Św. naucza, że wszyscy z poświęconego ludu Bożego posiadają duchowe odróżnianie?

Odpowiedź: Pismo Święte naucza, że przez wszystkie czasy Prawda na czasie jest rozpoznawana przez wszystkich poświęcony lud Boży przy pomocy Pańskiego Ducha Świętego. „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy czczą go, a przymierze swoje oznajmuje im” (Psalm 25:14). W dodatku (1) do czci, prawdziwie poświęceni mają niezbędną (2) cichość (Psalm 25:9), (3) łakną i pragną sprawiedliwości (Mat. 5:6), (4) są pokorni (Mat. 11:25), (5) uczciwi, (6) dobrego serca (Łuk. 8:15) i (7) są świętobliwi (Żyd. 12:14), aby odróżnić Prawdę na czasie, przyswoić i zachować ją sobie.

W czasach Starego Testamentu Starożytni Godni — chociaż nie byli spłodzeni z Ducha — odróżniali przy pomocy pewnej miary Ducha.

Świętego, którego posiadali (zob. np. Psalm 51:13), wszystką Prawdę na czasie, która miała być zrozumiana w tych czasach (Amos 3:7). W ciągu Wieku Ewangelii przed rokiem 1881, gdy Ogólne Powołanie do Małego Stadka było jeszcze otwarte, to wszyscy poświęceni byli spłodzeni z Ducha Świętego; stąd w ciągu tego okresu czasu tylko spłodzeni z Ducha mogli odróżnić głębokie rzeczy Prawdy na czasie. Czytamy, że „cielesny człowiek [nieodrodzony — por. z P `48, 82; E. tom 15, 392] nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają *rozsądzone* [czyli odróżnione wg Biblii ang.]. Aleć duchowny rozsądza! [lub *odróżnia*] wszystko” (1 Kor. 2:14,15).

Ponieważ jednak Ogólne Powołanie ustało w r. 1881 (B 262; C 225—248), więc ci poświęceni, dla których nie było już koron dostępnych i którzy przeto nie byli spłodzeni z Ducha, mogli jednak — podobnie do Starożytnych Godnych za ich czasów — odróżniać jasno przy pomocy pewnej miary Ducha Świętego, którego posiadali, głębokie rzeczy Prawdy na czasie (por. T. P. `1925, 91, kol. 2; E. tom 4, 413, 414, 462, 463, 467—469; T. P. `61, 130, kol. 1 par. 1). W czasach restytucji Starożytni i Młodociani Godni oraz klasa restytucji — chociaż nie spłodzeni z Ducha — będą przy pomocy pewnej miary Boskiego Ducha Świętego wówczas przez nich posiadane (Joela 2:28) odróżniać głębokie rzeczy Prawdy na czasie. Oni dojdą ostatecznie do zrozumienia wszystkiego,

co jest w Biblii (Iz. 11:9; 29:18,24; 35:5; 40:5; Jer. 31:34; Obj. 20:12).

Jest więc jasne, że przez wszystkie czasy Prawda na czasie ma być rozpoznana przez wszystkich poświęconych przy pomocy Ducha Świętego. Nie potrzeba więc być nauczycielem ludu Pańskiego, aby mieć ducha odróżniania. Ten więc kandydat na Młodocianego Godnego, który utrzymuje, iż on jest specjalnym mówczym narzędziem Pańskim dla Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych, twierdzi, że drudzy „nie będąc nauczycielem ludu Pańskiego nie mają lub nie posiadają ducha odróżniania i dlatego powinni poddać się temu, którego Pan używa jako mówcze narzędzie”. Ponieważ jednak on pobłądził sobie w nauczaniu wielu gmatwanin i nie odrzucił żadnej z licznych strasznie błędnych nauk które przedstawił, takie np. jak jego sekciarska nauka, że „organizacja Ciała Chrystusowego a Świecko Domowy Ruch Misjonarski są jedno i to samo”, że „Ciało Chrystusowe i Ś. D. R. M. są identyczne” i wiele innych, więc jest rzeczą jasną, iż on właśnie okazuje smutny brak ducha odróżniania.

Gdy ktoś zaczyna polegać na własnym wyrozumieniu (Przyp. 3:5), a światło w nim stopniowo staje się ciemnością (Mat. 6:23), to taki straci stopniowo ducha odróżniania. „Lecz źli ludzie i zwodziciele [tacy jak przesiewacze] postąpią w gorsze, jako zwodzący tak i zwiedzeń!” (2 Tym. 3:13).

P `69, 78

TOWARZYSTWO JAKO PRZEWÓD

(Ciąg dalszy z T. P. `70, 45)

JAK rozpaczliwe musi być położenie tych braci, szukających dowodów aby podtrzymać swoje stanowisko. Chwytają się tekstu Pisma Świętego, który odnosi się jedynie do Najwyższego Kapłana świata. Odwołują się również do Obj. 14:8, jako innego dowodu, iż Towarzystwo ma władzę i mówią, że tekst ten uczy to samo co Obj. 8:3—5. Jeżeli uczy on to samo to jednak nie uczy, aby Towarzystwo miało taką władzę, bo wtedy przedstawiałoby czynności Arcykapłana, a nie czynności towarzystwa akcyjnego. Przeto żaden z tych tekstów nie odnosi się do Towarzystwa. Powtarzamy, że Towarzystwo powinno wykazać literalny dowód Pisma Św.; a że nie ma żadnych dowodów, ażeby papież mieli być zastępcami Apostołów i spadkobiercami ich władzy, podobnie nie ma żadnych dowodów Pisma Św. na poparcie roszczeń Towarzystwa, że jest ono następcą i spadkobiercą władz onego sługi.

BŁĘDY I FAŁSZYWE PRZEDSTAWIENIE RZECZY

Błędne postępkę Towarzystwa od czasu, gdy stało się ono niezależną i samowładną instytucją (która jednak nie była taką za życia onego

Sługi) dowodzą, iż nie jest ono przewodem do prowadzenia Kapłaństwa Bożego. *Ambitne postępowanie* przywódców Towarzystwa było wielkim błędem, jako też wielkim przestępstwem. Ich postępek w sprawie brytyjskiej, sposób w jaki postąpili z Radą Dyrektorów, wydanie VII tomu i „przesiewanie podczas żniwa”, wyborcza agitacja w roku 1918, albo rzucenie hasła „unikajcie takowych” itd., odznaczały się wielkimi błędami. Zapewne, że Bóg posiada za wiele mądrości, ażeby miał wybrać takiego rodzaju przewód w celu kierowania pracą Jego *Kapłaństwa*. Same te błędy bez wątpienia dowodzą, że Pan dozwolił na to, aby pociągnąć do tego klasę ludzi, która w sposób, naturalny i z przyzwyczajenia błędzi — Wielkie Grono, Lewitów Epifanii.

Co więcej, ich błędne tłumaczenie różnych rzeczy dowodzi, iż Towarzystwo nie jest dostatecznie uzdolnione, by było Pańskim przewodem dla Jego Kapłanów, by udzielało im pokarmu na czas słuszny. Nawet jego własni obrońcy przyznają, że wiele błędów znajduje się w VII tomie i w Strażnicy, których jednak zwolennicy Towarzystwa nie mogą się dopatrzeć. Oprócz tego w książce tej nie można właściwie

znaleźć nic pouczającego i tłumaczone są rzeczy nie wyjaśnione przez naszego Pastora. W dodatku, gdy zastanowimy się nad błędem w tłumaczeniu i naukach odnośnie Elijasza i Elizeusza, żęcia, zamknięcia drzwi, uwielbienia Kościoła i upadku Babilonu (czego spodziewano się w roku 1918), a także śmierci pierworodnych Egiptu, że większość głosów stanowi zawsze wolę Bożą, że Towarzystwo jest przewodem, odnośnie przypowieści o groszu, siedmiu lat urodzajnych i siedmiu lat głodu itd., jesteście pewni, że Pan nie wybrałby takiego przewodu do udzielania pokarmu na czasie dla klasy Jego Kapłaństwa, nie użyłby takiej organizacji, której brakuje tyle duchowego rozsądku i która tak śmiało podaje nierozumne wymysły i zgadywania twierdząc, że jest to „pokarm na czas słuszny”. Dla usprawiedliwienia się Towarzystwo twierdzi, że „wierny Sługa” także popełnił błędy. Prawdą jest, że popełnił on kilka błędów, lecz w tych czterdziestu dwóch (42) latach, w których nauczał Kościół, nie uczynił on ani dziesiątej części błędów w tłumaczeniu, które uczyniło Towarzystwo w okresie dwóch lat. Tu i ówdzie on Sługa zmienił i poprawił małe błędy w tym wielkim systemie Prawdy, którą przez tak długi czas uczył, Towarzystwo zaś będzie musiało poprawić prawie wszystkie nowe rzeczy, które wydało od czasu *przywłaszczenia* sobie urzędu przewodu. Oprócz tego br. Russell prawie zawsze sam odkrył i poprawił swoje błędy, zaś Towarzystwo nie może ich zauważyć i dowiaduje się o nich nie prędzej aż pokażą mu je inni, lub gdy czas wykaże, że jego przepowiednie nie wypełniły się. Wiemy tylko o jednej przepowiedni (którą naturalny człowiek mógł uczynić), która wypełniła się, podczas gdy przepowiednie br. Russella zwykle wypełniały się. On posiadał równowagę umysłu i jasność widzenia, co było potrzebne by mógł być tym przewodem dla udzielania pokarmu na czas słuszny domownikom wiary, czego jednak Towarzystwo nie posiada. Stąd jest widoczne, że Pan nie wybrał takiego przewodu Prawdy (3 Moj. 21:20; 2 Tym. 2:15; 1 Tym. 3:2; Tyt. 1:9).

Z OWOCÓW ICH POZNACIE JE

Nauka o przewodzie jest zła, ponieważ jej zwolennicy *zbyt* uwielbiają swą instytucję a to nie dozwala im dostatecznie i względnie badać nauki i taktykę Towarzystwa, chociaż tym sposobem mogliby uwolnić się od wielkich błędów i unikać duchowego niebezpieczeństwa (Ps. 146:3). Dla usprawiedliwienia się oni twierdzą, że to jest *Pańska sprawa* by utrzymać ten przewód w czystości; i dlatego nie czuwają właściwie, owszem przyjmują wszystko bezkrytycznie cokolwiek udziela im przewód. Takie zapatrywanie i usposobienie nazywa się kuszeniem Boga (Mat. 4:7), który nie zezwala na takie rzeczy, lecz strofuje i napomina abyśmy byli trzeźwi i czujni wszystkiego doświadczając (1 Piotra 5:8,9; 1 Tes. 5:21; 1 Jana 4:1). Tego rodzaju zapatrywanie i postępowanie wytwarza w zwolennikach przewodu usposobienie jakie

posiadają członkowie Kościoła Katolickiego tj., iż uwielbiają swych duchownych przewodników, wcale nie doświadczają ich nauk przyjmując je bezkrytycznie, a przez to przyjmują błędy.

Nauka o przewodzie jest jeszcze dlatego zła, że czyni lud Boży zależnym od instytucji (1 Kor. 7:23). W praktyce zwolennicy tej nauki stali się niewolnikami, poddanymi podobnie jak zwolennicy papieżstwa. Jedni i drudzy używają tego samego argumentu: „Jeżeli nie będziemy w harmonii z przewodem, to znaczy, iż nie możemy być w harmonii z Bogiem”. Myśl ta rozbudziła ducha bojaźni między zwolennikami Towarzystwa. *Oni boją się* sprzeciwić mu aby przez to nie utracić możliwości służenia Prawdzie, społeczności z braćmi i wiecznego zbawienia. Z tego powodu obawiają się rozważać, zastanawiać i właściwie rozbierać nauki Towarzystwa, a tym sposobem zachęcają swych przewodników do nadużyć. Takie postępowanie czyni ich *niewolnikami Towarzystwa*, wytwarza obawę iż mogą się stać niegodnymi Kapłaństwa Bożego. W dodatku, od śmierci br. Russella przywódca Towarzystwa uczą tak ustnie jak i przez pisma (podobnie jak czynią to inne denominacje), że Towarzystwo nie jest jedynie instytucją handlową, jako towarzystwo akcyjne ale także religijną, do której wstępuje się przez ofiarowanie — poświęcenie samych siebie. Czegoś podobnego nie uczył on Sługa. Z podobnych nauk i twierdzeń wyłonił się system Antychrysta, w ślad którego wstępuje Towarzystwo, ponieważ jego zarząd uważa za głowę a członków Towarzystwa za ciało, jak tego nowy pogląd J.F.R. o Elijaszu i Elizeuszu dowodzi.

Nauka ta uczyniła wielu z ludu Bożego podporami podtrzymującymi te idee i czyny, gwałcąc tym sposobem zasady. Od śmierci br. Russella Towarzystwu nie chodzi czy to co czynią jego członkowie, opiera się na Prawdzie i sprawiedliwości, ale czy są *lojalnymi wobec obecnego zarządu*, który ma kontrolę nad sprawami Towarzystwa. Stąd ci, którzy obstawali za Prawdą i sprawiedliwością oraz za sposobem rządzenia podanym przez br. Russella zostali usunięci, natomiast ci, którzy z wyuzdaną bezczelnością napadli na braci gwałcąc sprawiedliwość, zostali poparci i uznani jako przewód — źródło. Korespondencje i dyskusje różnych braci podtrzymujących tę naukę dowodzą, że im wcale nie chodzi o zasady, ale by być lojalnymi przewodowi, a to jest uważane przez przeciętnych zwolenników za dostateczne w rzeczach wiary. To jest wielkie *sekcjarstwo*. Tak właśnie postępują rzymsko-katolicy; papieżstwo musi być podtrzymywane, choćby nawet zasada sprawiedliwości i Prawda zostały pogwałcone. Laicy, nie mają myśleć sami za siebie, lub opierać swoje postępowanie na zasadach, lecz ich powinnością jest *stać przy* papieżu jako przewodzie Chrystusowym!

Powyższe uwagi dowodzą, że nauka o przewodzie została użyta aby osiąść władzę i tym sposobem zwodzić lud Boży, by wywyższyć

stojących na czele, by stłumić Prawdę i sprawiedliwość, uczynić lud Boży niewolnikami i obchodzić się z nim nielitościwie; wiernych zaś sług Bożych uważać za zwodzicieli i szkodliwych wilków.

PRAWDZIWIY POGLĄD NA PRZEWÓD

Wykażemy teraz ze słów br. Russella trzeci i prawdziwy pogląd na Towarzystwo, jako przewód. Podamy tu wyciąg z opublikowanej w roku 1894 broszury zatytułowanej „Wyjawienie Konspiracji” (str. 55—62 w ang.):

„Stowarzyszenie było założone w 1881 roku w czasie, gdy bezpłatnie rozdano 1 400 000 broszur pod tytułem „Pokarm Dla Myślących Chrześcijan”. Składało się ono z pięciu osób, a sprawy były *zupełnie pod moim kierownictwem*. Później w 1884 roku Towarzystwo wystąpiło do władz o uzyskanie czarteru. Cel wzięcia czarteru był wyraźnie zaznaczony w Strażnicy ze stycznia 1891 roku jak następuje: „Towarzystwo *to jest jedynie Stowarzyszeniem dla prowadzenia interesu*. Ono zostało zapisane jako korporacja w stanie Pennsylvania uppełnomocniona do posiadania, nabywania lub sprzedawania posiadłości w swoim własnym imieniu, tak jak by to czyniła jedna osoba. Towarzystwo nie jest sekta ani też nie posiada żadnego wyznania wiary. Ono jest *jedynie używane dla celów handlowych i gospodarczych* do pomocy w rozpowszechnianiu Prawdy. Ktokolwiek zapisał się na subskrypcję jednej lub więcej gazetek kwartalnika pod nazwą „Old Theology Tracts” (6 centów rocznie za egzemplarz); uważany jest za czynnego członka Stowarzyszenia, lecz bez prawa - głosowania. Każdy kto zapisał się na subskrypcję tego pisma za sumę 10 dolarów lub ofiarował Stowarzyszeniu 10 dolarów albo więcej na rozgłaszanie Prawdy, staje się członkiem posiadającym prawo głosu i otrzymuje jeden głos za każde 10 dolarów [to jednak nie ma znaczyć, aby się ktoś stawał członkiem przez poświęcenie]. Sprawy Stowarzyszenia są tak zarządzane, że zupełna kontrola tychże spoczywa w rękach brata i siostry Russell tak długo, jak długo oni będą żyć. W rzeczywistości celem założenia korporacji jest: Po pierwsze, posiadanie *przewodu, czyli funduszu* [a nie przewodu, który by miał dawać pokarm na czas słuszny, lub kontrolować pracę] *przez który ci, którzy sobie życzą mogą używać ich pięknego talentu, mniej lub więcej, z lepszym pożytkiem dla rozszerzenia Prawdy, aniżeli gdyby to czyniły jednostki niezależnie jedna od drugiej*. Po drugie, korporacja została założona z powodu niepewności życia *tych, którzy obecnie zarządzają tymi funduszami ...* Żadnej własności Stowarzy-

szczenie nie posiada, nie płaci pensji, komornego, lub innych wydatków. Zadaniem Stowarzyszenia jest użycie każdego otrzymanego dolara w rozszerzaniu Prawdy z najlepszą korzyścią i jak można najprędzej ...” Z tego co powyżej zaznaczono i z innych miejsc w Watch Tower, gdzie był traktowany ten przedmiot można dowiedzieć się, że zawsze było moim zamiarem, aby zarządzanie Stowarzyszeniem spoczywało w moich i siostry Russell rękach tak długo jak żyjemy, tak jak to nadmienione jest w czarterze tzn., że większość udzielonych głosów obiera urzędników. ... Mając do dnia 1 grudnia 1893 roku trzy tysiące siedemset pięć (3705) na ogólną liczbę sześć tysięcy trzysta osiemdziesiąt trzy (6383) udziałów głosujących, ja i siostra Russell obieraliśmy urzędników i mieliśmy kontrolę nad Stowarzyszeniem, co też było rozumiane przez wybranych urzędników na samym początku. Ich *osobista działalność miała się rozpocząć w razie naszej śmierci*. Ale bądźcie pewni, że jesteśmy gotowi mieć udział i dzielić odpowiedzialność naszego stanowiska z kimkolwiek [nie z wieloma], jeśliby wkład tej osoby do Stowarzyszenia przewyższał naszą większość głosów; w takim razie moglibyśmy posiadać mniejszość głosów. Taki niewątpliwie mógłby kierować wydatkami itd. [To dowodzi, że on Sługa nigdy nie myślał aby za jego życia Stowarzyszenie miało być kontrolowane przez pewną liczbę członków, którzy by mieli więcej udziałów głosujących niż on, lecz, że był on gotów przypuścić do udziału w odpowiedzialności swojego stanowiska jedną osobę, która posiadałaby więcej udziałów głosujących od niego.] ... Według tego co ogłoszono w styczniowym numerze Strażnicy z roku 1891, jeszcze raz powtarzamy, iż Stowarzyszenie nie posiada żadnej własności, nie płaci pensji itd. Ażeby ktoś źle nie zrozumiał, wyjaśniamy: Wydawnictwo Strażnicy, które finansowo *ja przedstawiam*, posiada Dom Biblijny, kupuje papier, płaci za druk, oprawę książek, za klisze itd., trzyma na składzie wielki zapas Wykładów Pisma Św. i broszur, załatwia sprawy Stowarzyszenia w każdym czasie i po wiele niższej cenie, aniżeli jakakolwiek światowa firma mogłaby to uczynić za tego rodzaju lub mniejszą usługę. Aby to wykonać, potrzeba tysiące dolarów, które leżałyby beczynnie w kliszach, w książkach, długach kolporterskich, gazetach itd.; i dlatego wydawnictwo Strażnicy udzieli teraz Stowarzyszeniu pożyczki wynoszącej ok. 20 tysięcy dolarów (której procent wynosi 1200 dolarów rocznie), które jednak są dobrze zabezpieczone przez inne posiadłości należące do mnie. Fundusze Stowarzyszenia zwykle bywają użyte pierwej niż przyjdą, ponieważ według przyjętego Planu Dobrych Nadziei, wiemy ile pieniędzy się spodziewać.

(C.d.n.)

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.